

## **Ks. Łukasz Leonkiewicz: Od polityki „mistycznej” do teologii mistycznej**

Nie sposób dziś mówić o prawosławiu wyłącznie w kontekście rosyjskim, bo prawdziwe życie teologii prawosławnej i szeroko rozumianej prawosławnej myśli religijnej zakorzenione jest obecnie w kulturze europejskiej i jest częścią cywilizacji zachodniej. Właśnie dlatego w obecnej sytuacji warto zastanowić się nad autentyczną tradycją prawosławną, która niezaangażowana w politykę najzwyczajniej w świecie odsłania człowiekowi możliwość relacji z Bogiem – pisze ks. Łukasz Leonkiewicz w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Św. Symeon i mistyka Zmartwychwstania”.

W ostatnich miesiącach dużo częściej niż przedtem słyszymy w polskich mediach o prawosławiu. Niestety dzieje się to w związku z agresją rosyjską na Ukrainę i zaangażowaniem rosyjskiego prawosławia w poparcie działań zbrojnych. Poprzez to sam obraz prawosławia utożsamianego z szeroko rozumianą rosyjskością staje się aktualnie bardzo wąski, nieprawdziwy i wręcz groteskowy. Utożsamienie dziś prawosławia z rosyjskością jest nie do przyjęcia przez wiernych Kościoła prawosławnego na całym świecie i to nie tylko w związku z zaistniałą sytuacją polityczną na Ukrainie. Przede wszystkim, proponowana od wielu lat przez rosyjskie prawosławie, wizja Kościoła prawosławnego jako organizmu zamkniętego na cywilizację zachodnią, walczącego z nią i stojącego na straży wartości chrześcijańskich cywilizacji wschodniej (czytaj rosyjskiej), jest koncepcją, z którą nie zgadza się zdecydowana większość prawosławnych. Prawosławny

patriarcha Konstantynopola od wielu lat powtarza, że prawosławie (*orthodoksia*) obecne jest w kulturze europejskiej od IV wieku[1]. Wielka tradycja teologii bizantyjskiej, mistyki wschodniochrześcijańskiej oraz wyrastającej z niej sztuki realizującej się w liturgii bizantyjskiej to część kultury europejskiej, którą prawosławie współtworzyło. Rosyjska niechęć do „Zachodu” staje się bardzo partykularna, a dziś wręcz nie do przyjęcia przez Kościół prawosławny jako taki, ponieważ my prawosławni jesteśmy nierozzerwalnie związani z cywilizacją zachodnią, której integralną częścią jesteśmy. Poza początkami patrystyki, kiedy kultura grecka napędzała procesy cywilizacyjne, także w epoce Renesansu kultura prawosławnego Bizancjum współtworzyła zachodnią świadomość humanistyczną. Uchodźcy greccy z Bizancjum przynieśli do Italii w XV wieku swój język, podzielili się swoją sztuką, zafascynowali człowieka Zachodu kulturą antyczną - czyli tym, czym sami żyli przez całe wieki. Ta wspólnota kulturowa jest istotą cywilizacji europejskiej, w której na stałe obecny jest jej aspekt wschodni – prawosławny. Podobne procesy kulturowe miały miejsce w XX wieku. Najpierw emigracja rosyjska znalazła przyjaciół na Zachodzie (a nie w Rosji!), zaś następnie cała myśl prawosławna przestrzeń wolności znalazła właśnie tam – na Zachodzie (m.in. w Paryżu czy w Nowym Jorku). Nie sposób dziś mówić o prawosławiu wyłącznie w kontekście rosyjskim, bo prawdziwe życie teologii prawosławnej i szeroko rozumianej prawosławnej myśli religijnej zakorzenione jest obecnie właśnie w kulturze europejskiej i jest częścią cywilizacji zachodniej.

Właśnie dlatego w obecnej sytuacji warto zastanowić się nad autentyczną tradycją prawosławną, która niezaangażowana w politykę najzwyczajniej w świecie odsłania człowiekowi możliwość relacji z Bogiem. W tym celu należy spojrzeć na prawosławie dużo szerzej niż wyłącznie przez pryzmat wschodnioeuropejski. Może warto dziś

zaprzestać „kanonicznego” dzielenia ludzi na dobrych i niedobrych prawosławnych na Ukrainie i zwrócić się tam, gdzie sama „kanoniczność” jest zawieszona, a tego właśnie uczą nas mistycy. Dopiero wówczas okaże się, że istnieje prawosławna tradycja inna niż ta, którą znamy z najbliższego nam otoczenia. Z pewnością jest nią teologia bizantyjska z jej nurtem mistycyzm w szczególności, który w tradycji prawosławnej określany jest mianem „hezychazmu” (z gr. *ησυχία* – cisza, milczenie). W obecnym roku mija tysiąc lat od śmierci najwybitniejszego mistyka bizantyjskiego - św. Symeona Nowego Teologa, którego osoba i dzieła zachwycają wszystkich poszukujących autentycznej, nieskrępowanej duchowości. Właśnie dlatego takimi postaciami warto się dziś interesować.

Święty Symeon urodził się w 949 roku w niewielkim mieście Galata nieopodal Konstantynopola w rodzinie arystokratycznej. Młodość spędził w Konstantynopolu, gdzie zdobył podstawowe wykształcenie i nawiązał kontakty z Symeonem Pobożnym z klasztoru Studion. W osobie tego doświadczzonego mnicha odnalazł bratnią duszę, człowieka, który go rozumiał, rozmawiał z nim i go wspierał. Bardzo szybko zafascynował się modlitwą umysłu i rozpoczął jej praktykowanie, doświadczał pierwszych wizji mistycznych, a w wieku dwudziestu siedmiu lat rozpoczął nowicjat w tymże klasztorze. Zasłynął jako gorliwy mnich, w pełni posłuszny słowom swojego ojca duchowego. Właśnie to nie spodobało się przełożonemu i braciom monasteru, którzy uważali, że relacja Symeona Starszego z Symeonem Młodszym nie jest właściwa. Święty Symeon bez zgody swego starca nie robił niczego i w związku z tym przełożony klasztoru postanowił wydaląc młodego mnicha ze wspólnoty. Wówczas św. Symeon udał się do konstantynopolitańskiego klasztoru św. Mammasa, gdzie oddał się wielkim wyrzeczeniom i wysiłkom ascetycznym, a po dwóch latach został przełożonym tego klasztoru. Jako ihumen klasztoru św.

Mammasa zasłynął jako dobry organizator życia mniszego, troszczący się o odrodzenie życia duchowego wszystkich mnichów. Na starość przekazał obowiązki jednemu ze swoich uczniów, a sam pragnął spędzić resztę życia w ciszy i milczeniu. Spotkał się jednak z oskarżeniem ze strony jednego z biskupów (metropolity Nikomedii Stefana II, biskup ok. 975- ok. 1011) o niewłaściwy kult, jakim w klasztorze darzył swojego ojca duchowego Symeona Pobożnego. Twierdził, że w obliczu braku oficjalnej kanonizacji przez Kościół, nie powinno się czcić nikogo jako świętego. Zarzut ten stał się przyczyną do podjęcia przez świętego Symeona dyskusji teologicznej o hierarchicznym i charyzmatycznym charakterze Kościoła. Oczywiście jego odpowiedź nie zadowoliła hierarchy, który doprowadził do wygnania świętego z jego klasztoru. Wówczas Symeon udał się poza granice Konstantynopola do miejscowości Chrysopol, gdzie zamieszkał obok cerkwi św. Maryny. Przy świątyni powstał klasztor pod wezwaniem tejże świętej, w którym do końca swoich dni w 1022 roku przebywał Nowy Teolog.

Przydomek, jaki uczniowie nadali Symeonowi, stawia go na równi z dwoma innymi „Teologami”. Określenie to we wcześniejszej historii otrzymało dwóch wielkich pisarzy – apostoła i ewangelista Jan oraz Grzegorz z Nazjanzu. Symeona nazwano ostatecznie „Nowym Teologiem”. Określenie to nawiązuje do jego twórczości, która nie była dyskursem spekulatywnym, lecz żywą opowieścią o spotkaniu Boga w swoim życiu. Osobisty styl pisarski, emocjonalne zaangażowanie się w teologię było wyraźnym nawiązaniem do stylu ewangelii janowej oraz poematów i mów Grzegorza Teologa. Była to teologia oparta na bliskiej, bardzo osobistej oraz pełnej miłości relacji świętego z Bogiem. Święty Symeon Nowy Teolog odrodził w XI wieku teologię mistyczną, autentyczny i żywy sposób mówienia o Bogu, Którego znał z doświadczenia, a nie poprzez wiedzę zapożyczoną. Forma twórczości, jaką obrał święty Symeon to poezja. Pisał on hymny, modlitwy,

pouczenia, katechezy, listy, które dalekie są od teologii systematycznej. Jego myśl jest swobodnym poruszeniem serca w obecności Oblubieńca, Którego bliskość wychwalana jest słowami. Większość z jego dzieł charakteryzuje się lekkością wypowiedzi, delikatnością przekazu, który nie jest narzucającym się pouczeniem, lecz subtelną opowieścią o doświadczeniu Boga w życiu.

Brak systematyczności w myśli św. Symeona Nowego Teologa jest jej największą zaletą. Symeon nie porusza kwestii teologicznych w ujęciu akademickim, lecz stale odwołuje się do nich w kontekście życia duchowego. Wiedza o Bogu jest dla niego owocem modlitwy i poprzez to teologia staje się nierozzerwalnie związana z doświadczeniem Boga. Nie może to być myśl spekulatywna podporządkowana zasadom logiki czy retoryczna zabawa erudyty.

Mówienie o Bogu, dociekanie wszystkiego, co Go dotyczy, próby zamknięcia w ścisłych formułach Niewyraźnego i ukazywania jako zrozumiałego Tego, którego nikt nie zdoła pojąć, dowodzi lekkomyślności i zuchwałości. Jest to choroba porywających się na autorytatywne mówienie o Bogu, ale również tych, którzy z pamięci powtarzają to, co natchnieni przez Boga ludzie mówili kiedyś...[2].

Św. Symeon bardzo dosłownie realizuje słowa Ewagriusza z Pontu, że „Teologiem jest ten, kto się modli”[3], tworząc swoje *Hymny mistyczne* jako wyraz osobistej modlitwy. W tych tekstach dzieli się z czytelnikiem swoim wnętrzem, bliskością Boga, pewnością Jego obecności, zachęcając do zbudowania i zaangażowania się w relację z Bogiem.

O, Trójco, Stwórco wszechświata!  
Twoja chwała jest niepojęta,  
niewyrażalne dzieła,  
niezmienna istota!  
Boże, Tyś życiem wszystkich rzeczy,  
Tyś nad wszelkimi blaskami,  
Tyś źródłem Słowa Przedwiecznego,  
mój Boże od wieków istniejący,  
Nikt Ciebie nie uczynił,  
ale Ty jesteś bez początku!  
Jak mógłbym Cię odkryć całego,  
Ciebie, gdy Ty mnie nosisz w sobie?  
Kto mi da poznać Ciebie,  
Ciebie, którego w sobie noszę?

(...)

Wznoszę się ponad wszystkie wysokości  
i kiedy, jak mi się zdaje,  
przekroczyłem wszelką wysokość,  
z rąk mych znikają promienie i słońce  
i nieszczęsny od razu zostaję strącony  
w piekielne głębiny.  
Takie są czynności, takie przedsięwzięcia „mystyków”:  
z góry na dół, z dołu do góry,  
dla nich to bieg bez wytchnienia.  
Początek ich biegu to koniec,

a koniec to początek.  
Doskonałość nie zna końca,  
i tutaj jeszcze początek jest końcem.”[4]

Nowy Teolog uważa, że teologia rozumiana jako próba racjonalnego poznania Boga jest z zasady skazana na porażkę. Dlatego preferuje on twórczość bardzo osobistą, indywidualistyczną. Święty pisze o sobie, pisze w pierwszej osobie opisując swoją relację z Bogiem, co czyni jego słowa wiarygodnymi. Przedstawia czytelnikowi siebie w absolutnej otwartości na Boga i nie wstydzi się tego. Wyznaje swą grzeszność i słabość, dzięki czemu każdy czytający może się z nim utożsamić i rozpocząć swoją osobistą i niepowtarzalną wędrówkę życiową z Bogiem. Święty dzieli się z czytelnikiem swoimi stanami mistycznymi, ale także żalem i samotnością. Symeon jest bardzo ludzki i to chyba jest w nim najpiękniejsze, bo każdy może się odnaleźć w jego doświadczeniu. Pisze o uczuciu osamotnienia, o smutku, o tęsknocie za Bogiem, które w jednej chwili mogą się przemienić w radość z bycia w obecności Boga. Dynamika doświadczenia Symeona pozwala nam mieć nadzieję, że nawet po długim czasie poszukiwań i samotności, w bramę serca zapuka ten, Kto jest tuż obok, ale w ciszy czeka na właściwy moment.

„Cały ludzki rodzie, słuchaj mnie teraz,  
jak będę opowiadał  
o wielkiej miłości Boga do ludzi!  
Grzeszyłem przeciwko Niemu  
jak nikt inny na świecie.  
Wiem jednak, że On mnie wzywał,  
a ja natychmiast odpowiadałem.  
Chciałem powiedzieć, że On mnie wzywał do pokuty raczej,

a ja od razu poszedłem za Mistrzem, który mnie wołał.  
Gdy On biegł, ja biegłem za Nim,  
jak pies za zającem.  
A kiedy Zbawiciel oddalał się i ukrywał,  
nie wpadałem w rozpacz i nie cofałem się,  
myśląc, że już Go straciłem,  
ale w tym miejscu, gdzie byłem,  
siadałem, jęczałem i ja z kolei wołałem  
Mistrza, który cię chował przed moimi oczami.”[5]

Relacja Bóg-człowiek w myśli św. Symeona staje się bardzo dynamicznym i pełnym treści egzystencjalnej procesem. Ścieżka do Boga rozpoczyna się od pokuty (z gr. *metanoi*), modlitwy i pokornego wyczekiwania na głos Oblubieńca. Bóg może przyjść do mistyka, ale może też pozostawić go w osamotnieniu. Jednak, gdy już przyjdzie i zawita w sercu, to jawi się jako światłość, przemienia go, przebóstwia, czyni uczestnikiem swojego Królestwa.

„Wiesz, że Cię kocham  
i z całej duszy szukam Ciebie.  
Objaw mi się, jak obiecałeś, i odsłoń się przede mną!  
Boże mój, otwórz mi na oścież salę godów weselnych,  
Chryste, nie zamykaj bramy Twojego światła!”[6]

Bóg daje się poznać człowiekowi jako światłość. Jest to temat poruszany przez wielu wschodnich, ale także zachodnich mistyków. Ten też temat porusza i rozwija w swoich tekstach św. Symeon. Wątek doświadczenia Boga w wizji światłości staje się dla niego wiodącym.

„Bóg jest światłem”, światłem nieskończonym i niepojętym.  
Ojciec jest światłem,  
Syn jest światłem i Duch jest światłem; ci Trzej są jednym  
światłem, prostym,  
niezłożonym, ponadczasowym, istniejącym jako odwieczna  
tożsamość godności  
i chwały. Światłem jest również wszystko, co pochodzi od Boga i  
jest nam  
rozdawane jako pochodzące od światła...”[7]

Doświadczenie boskiej światłości przemienia percepcję rzeczywistości, podporządkowuje czyny i słowa tylko temu. I właśnie tak widzi świat Nowy Teolog. Nic poza Bogiem nie jest dla niego ważne. Pokazuje nam sposób takiego funkcjonowania w świecie, które jest „chodzeniem w obecności Boga”. Nie jest jednak zewnętrzną formą, nie jest zniewoleniem i strachem, lecz raczej stanem euforii związanej z byciem tuż obok ukochanej osoby.

„Gdy padłem u stóp Tego, który mnie oświecił –  
uważaj dobrze, co powiem –  
Ten, który mnie oświecił,  
dotyka swymi rękoma moich więzów i ran,  
a tam, gdzie dotknie Jego ręka  
i dokąd zbliży się Jego palec,  
natychmiast opadają więzy i znikają rany.  
Gdy tylko zostałem oczyszczony  
i uwolniony od swych więzów,  
wtedy dotyka mnie ręka Boża,  
wydobywa mnie całego z bagna,

całuje mnie, rzuca mi się na szyję  
i okrywa mnie pocałunkami.  
Całkowicie przedtem wyczerpanego  
i pozbawionego sił  
bierze mnie na swe ramiona  
i pokazuje inne rzeczy,  
to, co znajduje się w świetle.  
Pozwala mi kontemplować,  
jak bardzo On sam mnie przekształcił,  
odnowił i wydobył z zepsucia.  
Obdarzył mnie życiem nieśmiertelnym,  
przyodział mnie w szatę niematerialną i jaśniejącą,  
dał mi sandały, niezniszczalny pierścień i wieniec.”[8]

W wielkim skrócie można powiedzieć, że św. Symeon Nowy Teolog podsumował w swoich tekstach całą teologię wschodniochrześcijańską pierwszego tysiąclecia. Z tego też powodu jest bardzo charakterystyczny dla całej tradycji prawosławnej i można pokusić się o stwierdzenie, że w jego ujęciu prawosławie przejawia się w swej pełni. Teologia jest zakorzeniona w doświadczeniu duchowym, jest sposobem życia, a nie tylko chwilowym zajęciem. Zaś twórczość jest przejawem życia przepelnionego Bożą obecnością. Bizantyjski mistyk uczy nas jak z życia w świecie zrobić życie wartościowe, przeniknięte Dobrem i Miłością, by poprzez przemienianie swojej szarej codzienności poszerzać na ziemi Królestwo niebieskie.

„Śpieszmy się więc, bracia, śpieszmy się jeszcze przed śmiercią przywiązać się do Boga, Stwórcy wszystkiego, który zstąpił na ziemię do nas nieszczęsnych, który nachylił niebiosa i skrył się przed aniołami;

który zamieszkał w łonie świętej Dziewicy,  
który od Niej wziął ciało, nie zmieniając się i w niewysłowny  
sposób  
i który wyszedł z niego dla zbawienia nas wszystkich.  
Otóż nasze zbawienie jest tym właśnie:  
królestwo niebieskie zstąpiło na ziemię, albo raczej:  
przyszedł Król wszystkich bytów niebieskich i ziemskich;  
chciał się upodobnić do nas,  
po to byśmy się stali obywatelami królestwa niebieskiego  
i jednocześnie mieli udział w Jego chwale i byli dziedzicami  
dóbr wiecznych, których nikt nigdy nie widział

Na koniec warto odnotować i to, że w swym opisie doświadczenia duchowego św. Symeon nie jest osamotniony. Poprzedza go cała gama bizantyjskich mistyków pierwszego tysiąclecia, zaś po nim rozwinął się wspaniały nurt późnobizantyjskiego hezychazmu. Nowy Teolog jest jednym z głosów tradycji duchowej chrześcijańskiego Wschodu, która wyrażona została w europejskim języku, w kategoriach myślenia zachodniego, dzięki czemu możemy zestawiać ją i porównywać z mistyką zachodnią. Mamy bowiem do czynienia z wspólnym gmachem mistyki europejskiej, w którym spotykają się tradycje Wschodu i Zachodu, będące jednocześnie częścią kultury europejskiej. I chyba tak należy myśleć dziś o prawosławiu, które wraz ze swoimi mistykami jest częścią kultury europejskiej, a ogólniej mówiąc częścią cywilizacji zachodniej. W oderwaniu od tej cywilizacji staje się barbarzyństwem, jakie nie liczy się ani z człowiekiem, ani z Bogiem, o czym aktualnie niestety się przekonujemy.

*Ks. Łukasz Leonkiewicz*

\*\*\*

[1] Zob. O. Clement, *...Prawda was wyzwoli. Romowy z Patriarchą ekumenicznym Bartłomiejem I*, Verbinum, Warszawa 1998.

[2] Św. Symeon Nowy Teolog, *Modlitwa mistyczna*, Wydawnictwo M, Kraków 2022, s. 99.

[3] Ewagriusz z Pontu, *O modlitwie*, Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów, Kraków 2003, s. 36.

[4] Św. Symeon Nowy Teolog, *Modlitwa mistyczna*, dz.cyt., s. 28.

[5] Tamże, s. 29.

[6] Tamże, s. 31.

[7] Tamże, s. 37.

[8] Tamże, s. 45.

Zdjęcie: Domena Publiczna

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.*



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego